TADEUSZ SYKUT

ur. 1923; Sielce

Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, handel żydowski

Żydzi w Końskowoli

Było dużo Żydów [przed wojną w Końskowoli], cały handel był w żydowskich rękach. Była kaflarnia, to była też żydowska, no i wszystkie sklepy, na przykład tam, żeby pan chciał szybę kupić czy coś tam, to było wszystko w żydowskich rękach. Czy paczkę tytoniu, czy bibułki, to wszystko Żydzi sprowadzili. Było Żydów na gęsto w Końskowoli. Jak sobota była, to u nich było święto, to cała Końskowola to była [pełna] Żydów… Żydzi chodzili i Żydówki. Chodziły, te Żydówki, ale tu był taki Żyd, co u nas każdego dnia, nosił śledzie po wsi, ciastka nosił, bułki nosił… i za jajka, wymiana była. Wymiana, tam jajka były po dwa czy po trzy grosze, to on przeliczał. Ile trzeba było tych jajek dać za bułkę czy za śledzia. Jak pan se chciał kupić, to wszystko było w żydowskich rękach. W żydowskich rękach było. Jeszcze jest kłopot z Żydami, Końskowola ma jeszcze kłopot. Żydowski plac jest, co stoi bank, stoi dom dziecka i kaflarnia, to jeszcze jest w tej chwili w żydowskich rękach. I Żyd to przekazał jakiemuś Żydowi w Lublinie. I nic nie można zrobić, nic nie można sprzedać, stoją te budynki, i nikt nie chce ani sprzedać, ani kupić, bo jeszcze one są na żydowskim rodowodzie. I ja byłem w gminnej spółdzielni w radzie, i mecenas był z Lublina, i poruszał tę sprawę, sprawa jest nie do wygrania. Żyd jest właścicielem jednej trzeciej Końskowoli.

Tutaj w Sielcach Żydzi nie mieszkali. Nie. Przychodzili, przyjeżdżali, kupowali. Kupowali tam cielęta czy krowy, to oni handlowali. Jabłka, tam sad kupowali, ale tu wszystko mieszkało w Końskowoli. W Końskowoli. Ale taki Żyd, ten który tam chodziło tu u nas, to mówił, że narzekał na Żydówki. Że Żydówka to jest, tylko, że ona porodziła dziecko. A więcej nic. A Żyd prowadził zakupy, handel, to było w żydowskich rękach wszystko. U Żyda mogłeś pan i pistolet zamówić, i rower, i wszystko, i oni sprowadzili panu. I Żyd wódki nie pił. I tylko, wie pan, kurę tam, to lubiał, proszę pana. I byli fachowce. Mnie Żydówka za Niemców założyła plombę w zęba, to później po dwudziestu latach ta była plomba uszkodzona. I ja mówiłem naszej dentystce, niech te plombę wyrzuci, nową założy. A ona mówi: „Panie, pana

plomba to ma dwadzieścia lat. I jeszcze dziesięć będzie miała. A ja jak panu założę, to pińć nie będzie. Taki jest materiał. Żydzi mieli taki materiał, że i trzydzieści lat była.” I Żydówka była dentystką, niedrogo brała. Niedrogo brała. I proszę pana, pan przyszedł, kiedy pan przyszedł, to ona wyborowała, założyła plombę, i koronki zakładała też. Bez żadnego tego. U Żyda wszystko mógł pan kupić i zamówić. Ale tu nie było jednego sklepa polskiego, nic. Wszystko było żydowskie. I w Kurowie to samo proszę pana, i w Puławach, i tam za Wisłą to, mówili tu wszyscy, że to było wszystko w żydowskich rękach.

Korzystało się z usług krawców, szewców, tak. Wszystko panu Żyd zrobił. I miał sklepy z towarem. Z towarem miały sklepy jakie pan chciał. I do ślubu, i nie do ślubu, wszystkie materiały Żydy miały. Proszę pana, w sklepie to po sufit było naukładane. Jak pan przyszedł, jak pan tylko miał pół pieniędzy, na przykład tam było dziesięć złotych czy piętnaście on chciał za trzy metry na garnitur, tak jak na pana czy na mnie, to jak ten Żyd chciał trzydzieści złotych, ten materiał, i podszewka, i płótno do tego trzydzieści złotych. To jak miałeś pan piętnaście złotych, to już resztę zaborgował. Zaborgował i dawał. Aby u niego kupić. A jak miałeś pan pieniędze, że płaciłeś w stu procentach, to jeszcze opuścił panie, tam pięćdziesiąt groszy czy coś, aby u niego kupywać. I wszystko było… i te Żydy miały, wie pan, pomimo, że nie było… materiał czy na koszulę, na wszystko, to te Żydy miały. Dostarczały. A skąd, nie wiem, jak oni to dostarczali.

Czy mówili dobrze po polsku? Tak, świetnie, świetnie. No, raczej mieli akcent… te starsze Żydy. A te młodsze Żydy, co były, z mego roku, no to one chodziły do polskiej szkoły, proszę pana. Zdolne były jak cholera! Te chłopaki co tu u nas chodziły, to na matematyce nasze chłopaki były tępsze, a Żyd, co profesor powiedział, to on to wszystko się nauczył. Nauczył się. I proszę pana, jak ze szkoły Żyd wychodził, to to co było mówione, to Żyd miał zakodowane.

Data i miejsce nagrania	2005-11-14, Sielce
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Grzegorz Woźniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"